

Artur Karwat

Ekwador w Krakowie

Barbarzyńca : pismo Koła Naukowego Etnologów UJ 13(3), 87

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ekwador w Krakowie

Na początku września na ulicach Krakowa pojawiły się jaskrawożółte plakaty zapowiadające kolejną wystawę czasową w Muzeum Etnograficznym im. Udzieli. Wydrukowane na nich zoomorficzne rysunki przywoływały na myśl coś egzotycznego. Do tego jeszcze tytuł, „Ekwador”, działał tak, że z perspektywy deszczowego środkowoeuropejskiego miasta ta wystawa wydawała się nierealna. Bo czym właściwie jest dla nas Ekwador? Co o nim wiemy poza tym, że to ojczyzna bananów, oddalona od naszej strefy wpływów i zainteresowań niczym egzotyczna wyspa? Niewiele. Może więc dlatego przyciąga nas nie tyle świetnie zaprojektowany plakat, co wizja Całkiem Innego Życia.

Wystawa w MEK-u trochę ten mit podtrzymuje, ale robi to tak jak każda narracja: odpowiadając na zadane przez nas pytania, powoduje, że rodzą się następne. W naszej wyobraźni powstaje zamorska kraina, tworzą się nowe obrazy – dużo bardziej już sprecyzowane i bogatsze w szczegóły. Budzi się też ciekawość. Można przez chwilę poczuć bliskość tamtej kultury, a właściwie kultur, bo Ekwador jest bardzo zróżnicowany. Ekspozycje, na pierwszy rzut oka zagadkowe, szybko ujawniają swoją funkcję i kontekst dzięki bardzo czytelnej strukturze wystawy. Stosunkowo niewielka liczba pokazanych przedmiotów jest wbrew pozorom zaletą, ponieważ tworzy bardzo kameralną i łatwą do objęcia przestrzeń.

Poruszamy się od prehistorii, gdzie kilka ciekawie wystawionych figur uświadamia nam głębokie korzenie tego kraju, przez salę podzieloną na rejony geograficzne, dalej przez pomieszczenie ze współczesnymi ekspozycjami, po salę poświęconą wybitnemu badaczowi rdzennych Ekwadorczyków Borysowi Malkinowi (z którym wywiad zamieściliśmy w poprzednim numerze „Barbarzyńca”). Z projektora, wśród zdjęć i indiańskich ekspozycji, wyświetlane są dwa filmy dokumentalne, które bardzo trudno jest gdziekolwiek indziej zobaczyć. Jest to kawałek czystej, surowej etnografii, interesującej nawet dla ludzi, którzy nie są specjalistami w dziedzinie kultury materialnej Indian południowoamerykańskich. Ale tego, jakie myśli przywołuje, trzeba doświadczyć samemu.

Artur Karwat

natknięcia

Archeologia niejedno ma imię

Choć zdarzyło się to w maju, nie możemy pominąć tak znaczącego faktu: z uwagi na swoje osiągnięcia na polu promowania archeologii Harrison Ford został wybrany do zarządu Amerykańskiego Instytutu Archeologicznego. Bostoński instytut zajmuje się prowadzeniem prac wykopaliskowych, badaniami i edukacją na całym świecie. 66-letni dziś aktor urzekł członków organizacji swoją najsłynniejszą kreacją aktorską. Może była niegdyś dla nich inspiracją, by zająć się archeologią? Tym bardziej w ostatnim czasie, skoro Ford wcielił się z powodzeniem po raz czwarty w postać Indiany Jonesa. Komentując nominację, prof. Jones... pardon, Harrison Ford

stwierdził, że dzięki zrozumieniu przeszłości można sprostać zarówno teraźniejszości, jak i przyszłości...

źródło: naukawpolsce.pap.pl

Odejdą do krainy wiecznych meczów...

Jak donosił w lipcu „The Guardian”, w Niemczech powstał cmentarz kibiców klubu Bundesligi, HSV Hamburg. Inspiracją dla tego niecodziennego projektu było zapotrzebowanie ze strony fanów zespołu, pragnących, by ich doczesne szczątki